VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 114)**

z dnia 23 lutego 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 114)

23 lutego 2017 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Izabeli Kloc (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

I. w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej informację Rady Ministrów o wynikach nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej, które odbyło się w dniu 3 lutego 2017 r.,

II. w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbędzie się w dniu 6 marca 2017 r.,

III. w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 9 i 10 marca 2017 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Konrad Szymański** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, płk. **Waldemar Ratajczak** zastępca dyrektora Departamentu Polityki Bezpieczeństwa Międzynarodowego Ministerstwa Obrony Narodowej, **Maryla Otachel** szef wydziału Departamentu Bezpieczeństwa Narodowego MON, **Janusz Korwin-Mikke**, **Marek Jurek**, **Elżbieta Duda** i **Zbigniew Kuźmiuk** – posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agata Jackiewicz** i **Aneta Skorupa-Wulczyńska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Stwierdzam kworum. Witam wszystkich posłów członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, posłów do Parlamentu Europejskiego, pana ministra i towarzyszące mu osoby. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek obrad.

Przechodzimy do pkt I, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej informacji Rady Ministrów o wynikach nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej, które odbyło się w dniu 3 lutego 2017 r. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Konrada Szymańskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, spotkanie w La Valletcie odbyło się w dwóch różnych formatach. Po pierwsze szefowie rządów dwudziestu ośmiu państw członkowskich UE spotkali się po to, by podjąć decyzję w sprawie zewnętrznego aspektu polityki migracyjnej w stosunku do szlaku środkowo-śródziemnomorskiego, a także w szczególności podeprzeć na poziomie unijnym memorandum, jakie zostało parę godzin wcześniej podpisane między rządem Włoch a władzami libijskimi. W tym samym gronie szefowie rządów rozmawiali na temat zmian w otoczeniu zewnętrznym UE, myślę, że ze szczególnym uwzględnieniem zmiany politycznej w Waszyngtonie. Następnie już w gronie UE 27, bez udziału Wielkiej Brytanii, szefowie rządów podeszli pierwszy raz, nie ostatni, do dyskusji nad sposobem obchodów, pod kątem politycznym oczywiście, nie celebracyjnym, obchodów 60. rocznicy podpisania traktatów rzymskich, które mają się odbyć 25 marca w Rzymie.

Jeśli chodzi o to pierwsze zagadnienie, to na podkreślenie zasługuje fakt, że bardzo łatwo udało się uzgodnić całkiem szczegółowy plan odpowiedzi na potencjalnie poważny kryzys migracyjny na szlaku środkowo-śródziemnomorskim. Pokazuje to, że w sytuacji, gdy w gronie szefów rządów ustalimy na zasadzie konsensualnej definicję problemu i dobór instrumentów, środków, których jesteśmy skłonni używać, podejmowanie decyzji następuje w sposób nie tylko bardzo efektywny, ale również szybki. Myślę, że to jest ważne doświadczenie, ponieważ miałem odczucie, że pierwszy raz od dłuższego czasu szefowie rządów wyjeżdżali z La Valletty z przekonaniem, że wszystko poszło tak, jak powinno, bez zbędnych zaburzeń, jednocześnie z podjętymi decyzjami, które mają ważny charakter. Nie mają charakteru deklaratywnego. Te decyzje to przede wszystkim ustalenie zasad, reguł współpracy z Libią. One są oczywiście wzorowane na regule generalnie współpracy z krajami trzecimi w obszarze migracji. W przypadku UE najważniejszym doświadczeniem jest implementacja umowy między Unią a Turcją, natomiast trzeba brać pod uwagę fakt, że w przypadku Libii mamy do czynienia z całkowicie odmienną sytuacją polityczną wewnętrzną. Mamy wciąż niezakończony problem odtworzenia efektywnego rządu, który byłby w stanie ustanowić efektywną władzę, a także jurysdykcję na całym terytorium Libii, w związku z tym tego typu potencjalne osłabienie efektywności rządu może stwarzać bardzo poważne ryzyka, jeśli chodzi o realizację jakichkolwiek wspólnych poważnych planów. W tym wypadku sprawą absolutnie kluczową jest przede wszystkim szkolenie i wyposażenie libijskiej straży granicznej i przybrzeżnej w takie instrumenty, które efektywnie będą w stanie wyhamować niekontrolowany ciąg ludności, zamknąć niekontrolowany szlak migracyjny na tym odcinku, na tyle efektywnie, aby złamać biznesowy model, który stoi za przemytem ludzi w ogóle na Morzy Śródziemnym, a dziś najbardziej ryzykownym fragmentem tej granicy zewnętrznej faktycznie jest ślad środkowo-śródziemnomorski. Zatem wyposażenie i szkolenie libijskiej straży granicznej w sytuacji, kiedy efektywność państwa jest w ogóle postawiona pod pewnym znakiem zapytania, jest dużo trudniejsze niż w przypadku Turcji, gdzie mamy do czynienia z sytuacją bardzo stabilną politycznie.

Drugim aspektem jest oczywiście wsparcie tego typu działań działaniami miękkimi. Ustalono, że na terytorium Libii, a może i szerzej, będą prowadzone akcje informacyjne pokazujące realny stan ochrony granicy zewnętrznej i podważające te mniemania, które stoją za biznesem przemytniczym, czyli te wszystkie obietnice, które są stosunkowo łatwo składane ludziom zdesperowanym, które są oddalone od rzeczywistości. Realna świadomość tego, że granica nie jest możliwa do przekroczenia w tak łatwy sposób, jak to obiecują ci ludzie, ma znaczenie pomocnicze w stosunku do instrumentów twardych.

Z politycznego punktu widzenia oprócz wsparcia dla memorandum, które zostało podpisane między rządami Libii i Włoch, szefowie rządów zgodzili się, że trzeba utrzymywać kontakty polityczne, dialog polityczny w sprawie migracji, nie tylko z samą Libią, ale w ogólności z krajami Afryki Północnej i Afryki Subsaharyjskiej, czyli krajami tranzytu i pochodzenia migracji, która dziś w największym stopniu koncentruje się właśnie na tym odcinku granicy zewnętrznej UE.

Jak mówiłem, dobrze przygotowany i zbudowany na gruncie, po prostu, zasady konsensusu, najlepiej działającej zasady w stosunkach międzynarodowych, dokument

został stosunkowo łatwo przyjęty, co, myślę, że dało poczucie ulgi, biorąc pod uwagę inne doświadczenia w innych sprawach, dużo trudniejsze.

Drugą sprawą była dyskusja na temat otoczenia zewnętrznego, dyskusja, która nie ma istotnego odzwierciedlenia w dokumentach, natomiast dotyczyła tego, w jaki sposób szefowie rządów w tej sytuacji, niezwykle zmiennej i stawiającej bardzo duże znaki zapytania o to, co się dzieje w otoczeniu zewnętrznym UE, w jaki sposób to jest czytane. Z polskiego punktu widzenia, myślę, że najważniejsze rzeczy są państwu doskonale znane. Zwracaliśmy uwagę na to, żeby przede wszystkim pamiętać o tym, że zagrożenia zewnętrzne płyną nie tylko z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, ale również ze Wschodu. To są zagrożenia bezpieczeństwa europejskiego, które w tym samym stopniu powinny być postrzegane politycznie przez szefów rządów, że oba aspekty geograficzne są tak samo ważne. Z tego punktu widzenia przypomnieliśmy również bardzo wyraźnie, że kluczem do uzyskania poprawnej odpowiedzi europejskiej wobec tych zagrożeń jest dobra implementacja, nie tylko europejskiej strategii globalnej, ale przede wszystkim porozumienia UE-NATO, które było podpisane w czasie szczytu NATO w Warszawie i które przedstawia dobrą ramę współpracy, takiej, która będzie miała charakter synergiczny między tymi dwoma organizacjami, które mogą odegrać istotną rolę w zakresie bezpieczeństwa zewnętrznego.

Istotnym punktem odniesienia był oczywiście Brexit. Z polskiego punktu widzenia jest jednoznaczne, oczywiste, że wyjście Wielkiej Brytanii z UE stawia poważny znak zapytania nad efektywnością i tak niedoskonałej polityki zagranicznej UE, i tak bardzo ograniczonej. To był powód, by zaznaczyć bardzo silnie stanowisko, że bez względu na to, w jaki sposób potoczą się negocjacje dotyczące Brexitu, sprawa współpracy w obszarze bezpieczeństwa, spraw zagranicznych, obronności, powinna być otwarta. Powinniśmy szukać takich modeli, takich rozwiązań, które będą obopólnie atrakcyjne, które będą wzmacniały bezpieczeństwo i kontynentu, i Wielkiej Brytanii. Odnosimy wrażenie, że Wielka Brytania podziela ten punkt widzenia, że poczucie wspólnego charakteru wszystkich tych zagrożeń, pomimo wyspiarskiego charakteru Wielkiej Brytanii, jest bardzo wysokie. Faktycznie większość zagrożeń, które stoją przed Europą w zakresie bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego ma charakter transgraniczny i fakt członkostwa czy też nieczłonkostwa w UE niczego tutaj nie zmienia. Myślę, że to jest dobry grunt pod pragmatyczne rozwiązania w tym obszarze. Na przyszłość, jak mówię, bez względu na to, jak się skończą negocjacje bardzo twarde, dotyczące konstrukcji relacji Wielkiej Brytanii z unią celną, ze wspólnym rynkiem, regulacji dotyczących zobowiązań budżetowych czy też prawne byty. Te dziedziny są ze sobą na pewno ściśle powiązane, natomiast zagadnienia bezpieczeństwa powinny być traktowane możliwie osobno.

Jeśli chodzi o dyskusję, która odbyła się w gronie dwudziestu siedmiu państw, czyli dyskusję o sposobie odczytania, sposobie obchodzenia 60. Rocznicy podpisania traktatów rzymskich, to był to bardzo wstępny element. Mamy pewność, że rzeczywiście są powody, aby UE odnotowała liczne swoje sukcesy, które odniosła w trakcie tych sześćdziesięciu lat, natomiast na pewno najbardziej kluczowym aspektem jest dobre zdefiniowanie kryzysu, dobre opisanie kryzysu UE po to, by na tym gruncie stworzyć racjonalne plany reformy. Oczywiście ta reforma ma już miejsce, jest proces bratysławski, ostrożny – powiedziałbym – proces bratysławski, ale na pewno dalszy ciąg tej dyskusji będzie miał miejsce w Rzymie i to jest zgodne z polskim punktem widzenia. Generalnie będziemy akcentowali w całej tej dyskusji potrzebę odnowy tego projektu, przełamywania poczucia pewnego status quo, ponieważ widzimy istotne zagrożenia dla integracji europejskiej płynące właśnie z takiego podejścia. Pewnym elementem, który zapewne się ujawni w trakcie tego spotkania i będzie trzeba poprawnie sformułować te sformułowania, które w Rzymie mają być przyjęte, będzie oczywiście kwestia elastyczności UE, to, w jaki sposób powinna ona być definiowana. Z polskiego punktu widzenia jest oczywiste, i chciałbym to podkreślić, ponieważ jest bardzo wiele nieporozumień, mówiąc najdelikatniej, w polskiej debacie publicznej na ten temat, chciałbym bardzo jasno podkreślić, że Polska nie zgodzi się na żaden sposób uelastycznienia czy dzielenia UE, który miałby polegać na jakiejkolwiek dezintegracji wspólnego rynku jakiejkolwiek dezintegracji strefy Schengen, tym samym jakiejkolwiek dezintegracji czy podziału samej UE. To są warunki

graniczne. Inne rozwiązania, znane nam już poniekąd z traktatu lizbońskiego, być może inne w podobnym duchu, czyli tworzone w duchu otwartości, transparentności, łatwości wejścia w ten typ współpracy zintensyfikowanej są oczywiście możliwe do dyskusji, natomiast nigdy nie należy tego interpretować jako jakąkolwiek zgodę na dzielenie UE w tych obszarach, o których mówiłem – nie tylko Unii jako Unii, ale Unii jako wspólnego rynku, Unii jako strefy Schengen. To powinno być bardzo jasno przypominane, bo mam wrażenie, że czasem jest to bardzo fundamentalnie mylone.

Myślę, że to są najważniejsze rzeczy tego dnia, więc jeżeli będą państwo mieli jeszcze jakieś pytania, to być może będę mógł uszczegółowić informację.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Otwieram dyskusję. Pierwszy zgłosił się pan przewodniczący Trzaskowski i potem pan europoseł Jurek, pan europoseł Kuźmiuk i pan europoseł Korwin-Mikke.

Poseł Rafał Trzaskowski (PO):

Panie ministrze, dzień dobry. Chcę zapytać, ale najpierw krótki komentarz, bo mam takie poczucie, że czasami jest pewien rozdźwięk pomiędzy tym, co się decyduje na Radzie Europejskiej, na Radzie ds. Ogólnych, a potem prawdziwym procesem legislacyjnym. Z jednej strony mam poczucie, i to jest komentarz polityczny, że często jest trochę tak, że to jest rozdźwięk retoryczny, że komunikat jest taki, że wszystko jest załatwione, że jest pełna zgoda na poziomie politycznym, a później na poziomie legislacyjnym dzieją się zupełnie inne rzeczy. Ale z drugiej strony też muszę przyznać, że często tak jest, że nawet nie jest to tylko zabieg retoryczny obecnego rządu, ale rzeczywiście pewne rzeczy są decydowane na poziomie politycznym, zwłaszcza w Radzie Europejskiej, a później proces legislacyjny nie do końca potwierdza, mówiąc delikatnie, to, co zostało ustanowione na poziomie politycznym. I, żeby było jasne, tego typu ewolucja mi się również nie podoba.

Natomiast tu jest pytanie o politykę migracyjną dlatego, że z jednej strony rząd zapewnia w tej swojej retoryce, że większość argumentów obecnego rządu tak naprawdę jest podzielana przez inne państwa członkowskie. Sam pan minister mówi, że wreszcie szefowie rządu wyjeżdżają z poczuciem, że się dogadali co do pewnych kwestii – zabezpieczenia granicy, wspierania krajów, które są źródłem problemów – ale pytanie pozostaje cały czas, jeżeli chodzi o relokacje i przesiedlenia. Bo jednak w rozporządzeniach dalej wszystkie te kwestie funkcjonują, mamy nawoływania z różnych stron politycznych, że te programy powinny być przyspieszone etc.

Teraz jest pytanie, jak jest naprawdę. Czy rzeczywiście dostajecie taki sygnał, że relokacja się już nie wydarzy, ale w związku z tym są naciski na to, żeby działo się coś z kwestią przesiedleń, czy rzeczywiście większość państw członkowskich przyznaje, że część państw członkowskich po prostu nie wykona ani jednego, ani drugiego programu. Jak wygląda, krótko mówiąc, *iunctim* pomiędzy poziomem politycznym a prawdziwym poziomem legislacyjnym, gdzie rozporządzenia normalnie są procedowane?

Drugie pytanie i za każdym razem będę pana ministra o to pytał dlatego, że na poziomie politycznym, jeżeli chodzi o polski rząd, zarówno pani premier, jak również prezes Jarosław Kaczyński mówią o potrzebie reformy UE. Jeżeli pan minister mówi coś takiego, że potrzebna jest odnowa projektu albo, że nie należy wykluczać reform, to pewnie wszyscy jak tutaj siedzimy, się z tym zgodzimy. Projekt powinien być odnowiony, konieczne są pewne reformy. Jeżeli do tego dodamy taki zabieg retoryczny, że trzeba się wsłuchać w obywateli i że na przykład nie można ślepo iść w kierunku rozwiązań twardo federalnych, bo obywatele bardziej są zainteresowani efektem niż kwestiami instytucjonalnymi, to pewnie też większość z nas, może nie wszyscy, ale większość z nas się zgodzi, że to jest prawdziwa konstatacja. Ale co się kryje za prawdziwym postulatem rządu polskiego chęci reform? Jakie stawiacie przed sobą cele? Czy one są już w jakikolwiek sposób sformalizowane? Bo wiadomo, że te rozmowy w Europie się toczą. I znowu polityczny argument, muszę go użyć, jest taki, że państwa członkowskie są zapraszane do tego, żeby dyskutować o przyszłości Europy, a Polska ostatnio nie jest zapraszana w tym gronie przez Francuzów. Bez żadnych złośliwości, ale jeżeli polski rząd zamierza

rzeczywiście przedstawić jakieś propozycje, to nie można już dłużej pozostawać na poziomie odnowy projektu, tylko trzeba się określić, co chcecie zaproponować.

I jeszcze do tego jest niespójność, która moim zdaniem szkodzi polskiej racji stanu, bo jeżeli ze spotkania z panią Merkel wychodzą europosłowie i mówią rzeczy, które są chyba nieuzgodnione z rządem, ale jeżeli są uzgodnione, to proszę mnie poprawić, à propos likwidacji przewodniczącego Rady Europejskiej, à propos wzmocnienia międzyrządowości. Tylko pytanie, na czym to wzmocnienie ma polegać. Oczywiście naszą rolą w parlamencie jest zadawanie takich pytań, bo nie odmawiam rządowi proponowania rozwiązań instytucjonalnych, nawet najbardziej kontrowersyjnych, macie do tego prawo, tylko dobrze by było, żebyście nas poinformowali, jakie to są konkretnie propozycje, czego konkretnie będziecie się domagać. I prosiłbym o więcej szczegółów niż tylko to, że trzeba bardziej szanować wolę polityczną państw członkowskich, bo ja się pod tym też podpiszę, że trzeba, tylko jakich rozwiązań instytucjonalnych będziecie szukać. Naprawdę jest tu zasadne pytanie o koalicję, bo skoro nie ma was tam, gdzie są Francuzi, Niemcy, Włosi i Hiszpanie, to pytanie, z kim rozmawiacie. Może rozmawiacie w innych formatach. Staram się teraz uciekać od złośliwości. Z kim chcielibyście taką reformę przeprowadzić, żeby ona była skuteczna. Gdyby pan minister mógł w punktach powiedzieć, na czym ta reforma ma polegać, albo przynajmniej nie uciekał znowu w sformułowania typu „odnowa projektu reform", tylko powiedział, że na przykład jest szansa, że za trzy czy cztery miesiące rząd przedstawi konkretne stanowisko, bo na to wszyscy czekamy.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Poproszę teraz, żeby państwo zabrali głos, ale bardzo proszę o bardzo syntetyczne wypowiedzi. Bardzo proszę, pan europoseł Marek Jurek.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Jurek:

Bardzo dziękuję. Ja rzeczywiście krótko, i bardziej interesuje mnie informacja, chociaż ta dyskusja, odpowiedź pana ministra, na pytanie pana ministra, też będzie ciekawa, bo to ważne kwestie. Ale mnie chodzi o sprawę Libii. Czy ciągle jeszcze mówi się, czy w jakiś sposób w tej dyskusji rządów wracamy do decyzji Rady Europejskiej, tej z początku kryzysu, czyli prawie sprzed dwóch lat, z kwietnia 2015 r., o zwalczaniu nielegalnego przemytu ludzi. Bo pan minister mówił, że się mówi o modelach biznesowych itd., zakłócaniu ich, dezorganizacji tych modeli, tylko w moim przekonaniu, my jesteśmy w dobrej pozycji, żeby właśnie tym państwom, które między sobą chcą uzgadniać politykę Unii, a często sabotują ochronę państw UE, zadać to poważne pytanie, czy naprawdę w tej sprawie się cokolwiek dzieje, czy nie. Dlatego, że jeżeli chodzi akurat o wody między Libią a Europą, to tutaj udało się po bardzo wielu miesiącach i, nawiasem mówiąc, z inicjatywy Wielkiej Brytanii, która okazała się najbardziej zaangażowanym europejsko państwem, uzyskać rezolucję Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych zezwalającą na pewne ograniczone działania. W moim przekonaniu jednak nawet na poziomie dyplomatycznym to jest ciągle o wiele za mało. Tej dyskusji towarzyszą wręcz czasami wystąpienia groteskowe, na przykład mówienie o tym, że nie można zwracać złapanych przemytników ludzi, przestępców, którzy narażają naiwnych ludzi, władzom libijskim, ponieważ w Libii jest ciągle niehumanitarny system więziennictwa itd. Mogliby być zbyt mocno ukarani. Albo uzależnienie efektywnej akcji ochrony wybrzeży Europy od tego, jak w Libii będą działać hipotetyczne władze centralne.

W moim przekonaniu, to jest moja sugestia, jesteśmy w dobrej pozycji jako państwo, żeby w tych sprawach występować jako odpowiedzialny recenzent, wymagający, przypominający kryteria itd. Nie narażamy żadnych własnych interesów, przypominamy o odpowiedzialności, wykazujemy brak efektywności w działaniu, pozorność decyzji, i też bardzo ważna rzecz, to dotyka trochę problematyki instytucjonalnej, o której już zaczęliśmy mówić i co chcę powiedzieć na koniec, to po prostu najzwyczajniej sabotowanie decyzji Rady Europejskiej przez Komisję Europejską. mówimy bowiem o decyzjach, które nigdy nie zostały wykonane, a one uczyniłyby wszystkie nasze kraje, Polskę mniej, bo jesteśmy dalej od frontu zdarzeń, ale wszystkie nasze kraje uczyniłoby bezpieczniejszymi. Dawałoby też mniej pretekstów do presji imigracyjnej, którą się wywiera na Pol-

skę i inne kraje Europy Środkowej. Włączyłem do wypowiedzi moje opinie, ale byłbym wdzięczny za uzupełniające informacje pana ministra na temat tego, na ile konkretnie był stawiany temat wykonania i efektywnej walki z przemytem i nielegalną migracją. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan europoseł Kuźmiuk, bardzo proszę.

Poseł do PE Zbigniew Kuźmiuk:

Panie ministrze, ja w nawiązaniu do tego, co pan powiedział o porozumieniu UE z Libią w sprawie imigrantów. Chcę zapytać, czy to oznacza, że w Radzie jest większość, która przyjmuje, że ochrona granic zewnętrznych i pomoc na miejscu to jest właściwy kierunek działania, a to, co było przyjęte w postaci unijnego prawa, czyli relokacja i przymusowe przesiedlenia, umrą śmiercią naturalną. Bo rozumiem, że tego prawa oficjalnie się nie będzie likwidować. Czy jest większość w tej sprawie?

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę, pan europoseł Korwin-Mikke.

Poseł do PE Janusz Korwin-Mikke:

Ja nie mam nic do powiedzenia, mam tylko pytania. Dwa krótkie. Pierwsze: z którym rządem rozmawiała Unia? Z rządem w Trypolisie, czy z rządem w Tobruku? Bo są dwa rządy w Libii. Co najmniej dwa, bo jeszcze ISIS wpakował tam nogę.

Druga sprawa: już jest w Unii mowa, że może błędem było usuwanie Saddama Husajna. W Londynie istnieją zarówno pretendenci do tronu Libii, jak i pretendenci do tronu Cyrenajki. Czy w ogóle mówi się coś o reinstalacji monarchii w Libii, bo to by może uspokoiło sytuacje w tym kraju? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pan poseł Święcicki, bardzo proszę.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Panie przewodniczący, chcę zapytać o Rzym, ponieważ wspomniał pan o obchodach sześćdziesięciolecia traktatów rzymskich. Czy szykuje się jakieś wspólne oświadczenie, czy będzie nas tam reprezentować pani premier rządu polskiego? Czy to, co pan mówił, że nigdy się nie zgodzimy na jakieś zagrożenia dla wspólnego rynku i dla strefy Schengen, to było w kontekście ewentualnie właśnie takiego oświadczenia w Rzymie w czasie tych obchodów? Czy mógłby nam pan uchylić rąbka tajemnicy o tym, co się szykuje w kwestii obchodów 60. rocznicy traktatów rzymskich?

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze jakieś pytania? Głosy w dyskusji? Nie. To w takim razie zamykam dyskusję. Poproszę pana ministra o odpowiedź.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo. Z całą pewnością problem implementacji legislacyjnej, konkluzji Rady Europejskiej, to jest problem szeroki i on wraca, zresztą też pod kątem reformy, jako jeden z postulatów państw członkowskich, które oczekują faktycznie tego, żeby Komisja Europejska czytała tekst uważnie i zgodnie z duchem debaty, której ślady przecież gdzieś są zachowane. To jest szerszy problem.

Jeżeli chodzi o ten konkretny problem, czyli to, że przez ostatni rok mamy do czynienia z bardzo efektywnym rozwojem wszystkich instrumentów zewnętrznych polityki migracyjnej, co jest zgodne z naszym oczekiwaniem, ponieważ widzimy tam jedyny sensowny sposób rozwiązania kryzysu migracyjnego na Południu, i jak to się odnosi do prac na reformą wspólnotowego systemu azylowego, to oczywiście ta korelacja polityczna istnieje. Natomiast to oczywiście nie oznacza, że mamy dzisiaj do czynienia z perspektywą zamknięcia dyskusji nad reformą systemu azylowego. Ta dyskusja pokazuje jednak, że w istocie w UE nie mamy do czynienia z wyborem pomiędzy solidarnością a brakiem solidarności, tylko mamy do czynienia z wyborem formy okazywania solidarności. Staramy się to podkreślać, żeby ta retoryka, bardzo wysoka, powiedziałbym, na granicy kaznodziejskiej w tej sprawie,

uruchamiana, ustąpiła, bo ona nie pomaga w niczym. Polska jako kraj, który bezpośrednio nie odbiera żadnych konsekwencji kryzysu migracyjnego, jest zaangażowana we wszystkich obszarach zupełnie szczerze, bo uważamy ten kryzys za europejski. Oczekujemy też jednak, żeby to było postrzegane z dobrą wolą przez wszystkich. Myślę, że to wyznacza pewien klimat polityczny, wyraźnie się zmieniający, wokół dyskusji nad Dublinem. Jest oczywiste, że istotną zmianę dyskusji nad problemami alokacji i relokacji w potencjalnym systemie dublińskim nie wyznaczy jednak zmiana nastroju i słownictwa, tylko wyznaczy zdolność do zbudowania mniejszości blokującej. Dzisiaj trudno jest powiedzieć, czy taka mniejszość blokująca jest trwała, natomiast można powiedzieć z całą pewnością, że jest bardzo szeroka mniejszość, która nigdy się nie zgodzi na tego typu rozwiązania. Jeżeli więc ktoś realistycznie myśli o zmianie systemu dublińskiego, to musi to brać pod uwagę. To jest powód, dla którego przez ostatnie, myślę, sześć miesięcy głównym punktem odniesienia w tej debacie nie są projekty Komisji Europejskiej, ale to, co było dorobkiem prezydencji słowackiej, czyli koncepcyjny dokument nazywany efektywną solidarnością. To jest koncepcyjny dokument, który trudno nam dzisiaj uznać za finalny model kompromisu, ale z całą pewnością logika tego dokumentu jest całkowicie poprawna. Ona idzie w kierunku uznania faktu, że na poziomie ponadnarodowym zarządzać ruchem uchodźczym po prostu się nie da w UE.

Sukcesy w polityce zewnętrznej są o tyle ważne, że pokazują, że tak naprawdę nic nie ryzykujemy, rezygnując z tych rozwiązań, które są w projektach Komisji Europejskiej. Możemy pokonać problem kryzysu migracyjnego innymi instrumentami, bez kosztów politycznych, nie wprowadzając olbrzymiego napięcia, jednego z naczelnych napięć politycznych wewnątrz UE. Wydaje się to racjonalnym rozwiązaniem. Nie rozumiem uporu niektórych państw, także Komisji w tej sprawie, ponieważ w polityce czasami trzeba się liczyć z tym, że pewne rzeczy są możliwe, a pewne nie, bez względu na to, co o tym sądzimy. Ale to pewnie wymaga czasu. Myślę, że również wymaga czasu jakiekolwiek publiczne ogłoszenie świadomości, która dzisiaj, jak sądzę, jest bardzo szeroka wśród szefów rządów państw członkowskich UE, że pomysły relokacyjne nie przyniosły żadnego efektu, nie są wykonywane przez żadne państwo członkowskie i że nigdy nie powinny wrócić. Rozumiem, że człowiek w ogóle ma małą skłonność do tego, żeby się przyznawać do błędów. Też nie jestem wyjątkiem w tej sprawie i nie oczekuję jakichś nadmiernych apeli, nadmiernie uroczystych oświadczeń w tej sprawie, ale oczekiwałbym przynajmniej konsekwencji politycznych tego faktu. Bo to jest fakt, nie ma sensu o tym rozmawiać i próba bicia głową w mur w tej sprawie może przynieść tylko i wyłącznie guzy, nic więcej, po stronie tych, którzy mają ewentualnie ochotę na takie rozwiązania.

Oczywiście jesteśmy chętni do tego, żeby brać udział w pracach nad pozostałymi elementami wspólnotowego systemu azylowego, takimi na przykład, które dotyczą lepszych baz danych, lepszego wyposażenia granicy zewnętrznej, lepszej identyfikacji, zdolności do nadawania tożsamości. To są rzeczy potrzebne, bo one służą bezpieczeństwu. Natomiast ten jeden aspekt w oczywisty sposób jest przedmiotem utrzymującej się kontrowersji. Fakt, że byliśmy w stanie tak gładko przyjąć dokument maltański, był również konsekwencja faktu, że ten dokument nie odnosi się w żaden sposób do wewnętrznych aspektów polityki migracyjnej. Myślę, że to jest bardzo dobre doświadczenie, które powinno być głęboko studiowane w niektórych państwach członkowskich jako wskazówka na przyszłość.

Jeśli chodzi o reformę, to reforma polityczna jest już uzgodniona. Samo tabu, że Brexit musi powodować reformę wewnątrzunijną, padło stosunkowo szybko. Natomiast nam chodzi nie tylko o to, żeby ta reforma była ambitna, żeby wyciągnąć najdalej idące konsekwencje na przykład z przekonania, że trzeba się skupić na rzeczach, które łączą, a nie które dzielą, ponieważ UE ma dzisiaj coraz mniejszą zdolność do dźwigania podziałów, również z uwagi na obiektywne okoliczności na zewnątrz. Chcielibyśmy również, żeby nie unikać dyskusji instytucjonalnej. Nie ma wątpliwości co do tego, że taka zdolność do podjęcia dyskusji instytucjonalnej jest bardzo ograniczona w UE, z różnych powodów. Myślę, że kraje Europy Środkowej obawiają się, że wynik tego ćwiczenia może być bardzo negatywny z punktu widzenia spoistości UE. To nie jest zmyślona wątpliwość. Całkowicie ją rozumiem. Staramy się na to odpowiadać bardzo prostą konkluzją, że traktatu, który nie będzie odpowiadał naszym oczekiwaniom, możemy po prostu nie

ratyfikować. Myślę, że to jest dobre prawo każdego kraju, który uczestniczy w procesie dochodzenia do jakiegoś kształtu traktatu. Być może nie wszystkie państwa mają ten poziom zaufania do siebie, do swoich zdolności, żeby faktycznie zachować się asertywnie w momencie, kiedy kształt traktatu jest niewłaściwy. W przypadku wielu krajów zachodnich, i to też jest obiektywny problem, rozumiemy go, istnieje trauma związana z tym, że w ostatnich latach nie było ani jednego referendum chociaż trochę związanego z UE, które byłoby wygrane. To jest trwały problem. Dzisiaj nie daje się społecznie potwierdzić projektu europejskiego prawie w żadnym kraju. Nie znam w ostatnich latach przypadku jakiegokolwiek aktu referendalnego, który można by uznać za proeuropejski. To nie jest problem Europy Środkowej, to jest problem kilku krajów Europy Zachodniej, i on jest obiektywny. To nie oznacza, że z tego powodu mamy zaprzestać dyskusji na temat tego, dlaczego w UE nie ma mechanizmów kontrolnych, które by uniemożliwiały ciągłe popełnianie błędów politycznych. Ustrój każdego państwa czy organizacji ma mieć wbudowane takie mechanizmy kontrolne, które będą go hamowały przed decyzjami, które są złe. Unia nie jest tu wyjątkiem i dlatego jesteśmy przywiązani do dyskusji instytucjonalnej, i rozmawiamy na ten temat na marginesie różnych spotkań. Jedno spotkanie w takim lub innym formacie niczego nie przesądza, a przynajmniej nie powinno przesądzać. Myślę, że nasz kontakt ze stolicami w tej sprawie jest dość intensywny. Znaczna część tego kontaktu jest zupełnie publiczna i oficjalna, więc państwo mogą to sami zaobserwować. Myślę więc, że nie ma sensu rozwijać tego wątku.

Natomiast tak, na pewno to jest dużo bardziej skomplikowane niż reforma polityczna. Co więcej, to jest dużo bardziej skomplikowane – ja nie użyłem takich sformułowań, bo mnie irytują – dużo bardziej skomplikowane niż jakieś słuchanie obywateli, bo to jest bardzo mgliście powiedziane. Unii potrzebne są instrumenty, które obywateli uzbroją w instrumenty kontroli procesu politycznego. Tak jak parlament jest taką instytucją, która uzbraja obywateli, by kontrolować rząd, zgodnie z wynikiem wyborów. W UE jest potrzebne dokładnie to samo. Jeśli chodzi o mechanizmy, które są potencjalnie do użycia, jesteśmy otwarci na rozmowę, ale sensem tych mechanizmów musi być wprowadzenie znacznie większej kontroli na poziomie państw członkowskich, czy to będzie kwestia roli rządów państw członkowskich, co odnosi się ściśle do mechanizmów podejmowania decyzji, czy też mechanizmów kontrolnych zwykle o charakterze negatywnym na poziomie parlamentów narodowych. Zresztą polski parlament w tej sprawie zrobił bardzo dużo. Czasami odwołuję się do tego, co w polskim parlamencie w tej sprawie się mówi, i w wielu krajach, także zachodnich, akurat ten wątek cieszy się stosunkowo dużym zrozumieniem, ponieważ poziom irytacji i rozdźwięk pomiędzy dyskursem europejskim na poziomie narodowym i ponadnarodowym jest rażący. Kraje, które wciąż mają reputację bardzo proeuropejskich, nie będę już wchodził w nazywanie ich, bo to ryzykowna działalność, ale kraje o najbardziej proeuropejskiej reputacji dzisiaj na poziomie parlamentów narodowych wyraźnie domagają się tego, żeby instytucje kontrolne typu żółta kartka nie były iluzoryczne. Muszą być definitywne, muszą przynosić efekt w postaci tego, że pewne rzeczy Komisja może zrobić, a pewnych nie, bez względu na to, jak wygląda ustrój traktatowy i opis kompetencji. Aktualna sytuacja polityczna na to nie pozwala i koniec. Ja się z tym zgadzam. Myślę, że to może przynieść oczywiście ograniczenie tak zwanej ambicji, trudno, ale na pewno może dać poczucie większej kontroli wpływu, a co za tym idzie odpowiedzialności za proces, co dzisiaj jest bardzo deficytowym towarem.

Jeśli chodzi o Libię i mechanizmy wprost uderzające w sieci przemytników, to tutaj faktycznie potężnym ograniczeniem są standardy międzynarodowego prawa humanitarnego, a w szczególności ich interpretacja przez europejskie sądy, która jest najbardziej radykalna globalnie. Nieprzypadkowo szczytowi maltańskiemu towarzyszył list ONZ -owskiej Agencji ds. Uchodźców, ponieważ wszystkie takie działania są niezwykle uważnie obserwowane, nie tylko przez organizacje pozarządowe, ale również agendy ONZ-owskie, ponieważ standardy ochrony praw człowieka, różnych osób, o różnym charakterze, są po prostu w Europie bardzo duże, a orzecznictwo sądów międzynarodowych i europejskich idzie jeszcze dalej. To jest powód, dla którego tego typu decyzje nie są wykonywane, ponieważ przypuszczalnie byłyby bardzo trudne do obrony przed europejskimi sądami.

Tutaj nie mamy złudzeń, ponieważ orzecznictwo jest bardzo szerokie. Szefowie rządów bronią się przed tym, ponieważ wiedzą, że to jest wejście na pole minowe kolizji z międzynarodowym prawem humanitarnym. Cokolwiek o nim sądzimy, to są rzeczy, które dzisiaj radykalnie ograniczają tego typu działania, chociaż mogłyby one przedstawiać jakiś sens moralny. Tak rozumiem wypowiedź posła Jurka w tej sprawie.

Jeśli chodzi o większość, która by się dzisiaj przyznała do tego, że relokacja nie ma sensu, to już mówiłem – nie sądzę, by ktokolwiek zrobił to w formie uroczystego apelu, ale przekonanie, że to nie działa, jest rzeczą oczywistą. Każdy, kto czyta statystyki wykonania tych decyzji, widzi zupełnie wyraźnie, że to nie działa. I to nie jest wina Słowacji czy Polski, tylko wina każdego z osobna kraju członkowskiego, który nie jest w stanie wykonać decyzji, która faktycznie poniekąd dotyczy bardzo małej grupy osób w stosunku do tej grupy, o którą chodzi, którą chcemy powstrzymać na Morzu Śródziemnym. Jest to więc dość oczywiste.

Jeśli chodzi o porozumienie, memorandum rządu włoskiego, to ono dotyczyło premiera Seraya, czyli Rządu Jedności Narodowej. Restytucja monarchii z całą pewnością wykracza poza zdolności polityczne UE, więc nie wydaje mi się, żeby było celowe przedstawiać ten projekt polityczny. Unia ugina się pod dużo mniej ambitnymi planami politycznymi w swoim otoczeniu zewnętrznym i nie radzi sobie…

Poseł do PE Janusz Korwin-Mikke:

Arabia Saudyjska by pomogła. Arabia Saudyjska jest gotowa posłać dwadzieścia samolotów.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

To co innego. Arabia Saudyjska w ogóle wiele może. Jeżeli chodzi o UE, o moją ocenę tego, do czego UE byłaby skłonna, to z całą pewnością na tej liście nie ma możliwości wspierania restytucji monarchii.

Jeśli chodzi o Rzym i problem deklaracji, to był bardzo wstępny moment, bardzo wstępne rozważania. Zwróciłem uwagę na problem jedności, ponieważ według naszej oceny to będzie jeden z elementów bardzo krytycznych tej deklaracji, oprócz wielu innych spraw typu właśnie interpretacja kryzysu, co to znaczy reforma Unii, jak opisać dorobek, z czego być dumnym, co wyznaczyć jako plan. To będzie bardzo poważna dyskusja, jak to zdefiniować, ponieważ widać też po polskim przypadku, jakiego typu emocje to wzbudza. One są uzasadnione, ponieważ dzisiaj faktycznie odgrzewane są w sferze publicznej, politycznej, pomysły, które funkcjonalnie skutkowałyby tym, że zamiast jednej Unii w kryzysie mielibyśmy parę mniejszych Unii w kryzysie. Wydaje mi się, że to jest najprostszy sposób na to, żeby osłabić Europę jeszcze bardziej, ale dociera do mnie, że niektórzy politycy uważają, że tego typu kryzysowe chowanie się w podgrupach jest rozwiązaniem. Nie sądzę, żeby to miało polityczną nośność, ponieważ w Europie za wiele się wydarzyło i zbyt duże interesy i współzależności, w szczególności gospodarcze, łączą Europę, by w łatwy sposób projektować tego typu małe sentymentalne kluby. Ale jakiś poziom elastyczności, czy też rozróżnienia stopnia integracji jest już dziś możliwy i to nie powinno być tabu. Od tego, że jakaś grupa państw zdecyduje się na inny system rozwiązywania problemów majątkowych par rozwodzących się, projekt europejski się nie rozsypie, jak sądzę. Myślę, że ma dużo trwalsze podstawy. Jeżeli będziemy mieli kilka tego typu zagadnień, w których jakieś państwa mają poczucie, że mogą być znacznie dalej, zagadnień, które są drugorzędne z punktu widzenia integralności wspólnego rynku, integralności strefy Schengen, w efekcie integralności UE, to możemy rozmawiać, natomiast faktycznie trzeba bardzo jasno artykułować, i to jest dzisiaj ważne. Myślę, że polski głos będzie się koncentrował na tym, że te wszystkie światłe plany uelastycznienia nie mogą dotykać integralności wspólnego rynku, strefy Schengen i Unii, bo to jest nieskuteczne. Tu nie chodzi o to, że nam się rysuje jakaś straszna wizja, że ktoś nas zostawi, bo my sami zdecydujemy, czy będziemy w takich zaawansowanych formach integracji, czy nie. To będzie polska decyzja, tak czy inaczej. Natomiast widzimy w tym zagrożenie dla procesu integracji i dlatego będziemy akcentowali ten problem. Cokolwiek sobie zaplanujemy na przyszłość, to żeby to się nie odbyło

kosztem tego, co w UE działa, bo wtedy mielibyśmy na własne życzenie regres akurat w tych obszarach, które działają, a to są dość rzadkie obszary, więc byłaby szkoda.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Panie ministrze, jeśli można jednym zdaniem podsumować tę ostatnią pana myśl. Czyli niech się strefa euro integruje bardziej, proszę bardzo, ale tylko pod jednym warunkiem, że to nie będzie kosztem strefy Schengen i kosztem wspólnego rynku, tak?

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

To zależy, czego by miało dotyczyć to dalsze integrowanie, bo w strefie euro już mamy instytucje, które są odrębne i być może są potrzeby ku temu. My tego nie traktujemy jako tabu. Ale chociażby we wrześniu w Warszawie mieliśmy konsultacje wszystkich krajów spoza strefy euro. To jest jeden z tych formatów, które bierzemy, animujemy go tak naprawdę. Ostatnio były podobne konsultacje na marginesie Ecofinu i to jest dla nas absolutnie wspólne stanowisko. To jest zupełnie jasne, że widzimy potrzebę budowania instytucji, które będą odpowiadały specyficznym potrzebom unii walutowej, ale musimy być bardzo ostrożni, jeżeli chodzi o jakiekolwiek konsekwencje takich nowych rozwiązań dla integralności wspólnego rynku, ponieważ Unia, czy tego chcemy, czy nie, bez względu na to, jak czytamy traktat, jest obszarem wielowalutowym. Tak po prostu jest i to musi być brane pod uwagę przy konstruowaniu nowych rozwiązań, które, być może, są potrzebne.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. **Stwierdzam, że Komisja w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej przyjęła do wiadomości informację Rady Ministrów o wynikach nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej, które odbyło się w dniu 3 lutego 2017 r.** Na tym zamykam rozpatrywanie pkt I.

Przechodzimy do pkt II, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej informacji Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbędzie się w dniu 6 marca 2017 r. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Konrada Szymańskiego, sekretarza stanu w MSZ. Bardzo proszę o przedstawienie tej informacji, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Dziękuję. Rada będzie obradowała tym razem w trzech różnych formatach. Po pierwsze to będzie spotkanie regularne ministrów spraw zagranicznych. Polskę będzie reprezentował Witold Waszczykowski. Drugą odsłoną będzie robocze spotkanie szefów MSZ i szefów MON, a kolejnym formatem będzie śniadanie robocze szefów obrony narodowej państw członkowskich UE.

Jeśli chodzi o ten regularnie MSZ-owski aspekt, to szefowie rządów odniosą się do problemu migracji. To ma oczywiście ścisły związek z decyzjami podjętymi w ostatnim czasie. One mają bezpośrednio zagraniczny charakter. Oprócz tych wszystkich rzeczy, które znam, myślę, że szefowie akurat resortów zagranicznych zwrócą uwagę na aspekty bardziej twarde, dotyczące konsekwencji geopolitycznych, bezpieczeństwa, budowania odporności tych państw na zaburzenia stabilizacji politycznej. Wszystkie inne zagadnienia są realizowane przez ministrów do spraw rozwoju, pomocy humanitarnej. To są wszystko rzeczy, które się dzieją, natomiast na pewno dla szefów MSZ bardzo ważny jest aspekt bardziej strategiczny.

Osobnym punktem będzie omówienie sytuacji w Egipcie. To jest bardzo dobry przykład kraju, który odgrywa istotną rolę stabilizującą w tej części Afryki, co stawia oczywiście poważne pytania o to, w jaki sposób Europa powinna reagować na zmiany polityczne wewnątrz tego kraju, które odbiegają od oczekiwań UE w stosunku do kraju sąsiedzkiego.

Trzeci problem to Bałkany Zachodnie. Mamy tu powrót dyskusji o polityce otwartych drzwi. Bałkany Zachodnie są zasadniczo objęte programem rozszerzenia, polityką rozszerzenia. Ta polityka zaliczyła potężną porażkę w ostatnim czasie. UE nie była w stanie przyjąć wspólnych konkluzji w sprawie rozszerzenia, nie z uwagi na Bałkany Zachodnie, tylko głównie z uwagi na Turcję, ale tak czy inaczej jest to pierwszy raz, kiedy mamy bezkonkluzywną Radę w tym obszarze. To powoduje rosnącą aktywizację konkurentów geopolitycznych, mówiąc wprost – Rosji, w tym obszarze, co jest poważną konsekwencją zaniechania i pewnego ograniczenia zdolności UE do prowadzenia aktywnej polityki w tym regionie. Myślę, że w tej dziedzinie będzie bardzo wiele dyskusji zapewne z polskim udziałem, ponieważ Polska jest w tym obszarze zaangażowana i słyszalna.

Dwa ostatnie elementy to Bliski Wschód, odtworzenie dialogu pokojowego na Bliskim Wschodzie, rozwiązanie dwupaństwowe. Istotna dyskusja – bo nie nowa – ale istotna głównie z uwagi na redefinicję roli Stanów Zjednoczonych w tym regionie, bez których trudno sobie wyobrazić jakikolwiek konstruktywny rozwój wypadków w tym miejscu.

Ostatnia sprawa to Kongo. Przepraszam, jeszcze Jemen, ale jeżeli chodzi o Kongo, to powróci dyskusja na temat zaangażowania aktorów międzynarodowych w kryzys wewnętrzny w Kongo, który trwa. W Jemenie mamy sytuację podobną – długoletni konflikt wewnętrzny.

Jeśli chodzi o te dwa ostatnie formaty, czyli spotkania z udziałem ministrów obrony narodowej, poprosiłbym o głos przedstawiciela Ministerstwa Obrony Narodowej, by przybliżył tę tematykę. Ona, o ile wiem, będzie się koncentrowała na implementacyjnych wątkach europejskiej strategii globalnej.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Polityki Bezpieczeństwa Międzynarodowego Ministerstwa Obrony Narodowej płk. Waldemar Ratajczak:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Panie i panowie posłowie, będą dwie sesje z udziałem Ministra Obrony Narodowej. Jedna oddzielna, nieformalna, tak jak mówił pan minister, śniadanie robocze, w trakcie którego zostanie omówiona operacyjna działalność UE. Oczekujemy, że Federica Mogherini głównym tematem tej dyskusji będzie chciała uczynić zaangażowanie operacyjne Unii w Libii, ale także w Sahelu i w rogu Afryki. Polska wskaże na konieczność przede wszystkim tworzenia też pasa stabilności na wschodnich rubieżach UE, na potrzebę aktywności w ramach wspólnej polityki bezpieczeństwa także w tym regionie. Wykażemy zrozumienie i podkreślimy nasze w sumie symboliczne, ale jednak zaangażowanie także w działaniach w południowym sąsiedztwie UE.

W drugiej, głównej części, będzie wspólne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych i obrony narodowej. Przedmiotem dyskusji będą kwestie wynikające z wdrażania strategii globalnej UE w obszarze wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Dyskusja będzie dotyczyła przede wszystkim usprawnienia działania struktur planistycznych, kierowania misjami UE. Podejrzewamy, że wysoka przedstawiciel UE ds. zagranicznych będzie dążyła do osiągnięcia porozumienia państw członkowskich w zakresie utworzenia stałej struktury, która byłaby odpowiedzialna za planowanie i kierowanie misjami wojskowymi UE.

Drugim tematem będzie zacieśnienie współpracy państw członkowskich w sferze obronnej w ramach stałej współpracy strukturalnej oraz skoordynowanego dorocznego przeglądu obronnego. Ostatnim tematem będzie podsumowanie, raport w sprawie działań podjętych w celu implementacji deklaracji warszawskiej o współpracy NATO-UE.

W czasie tego posiedzenia w debacie będziemy przede wszystkim podkreślali, że zależy nam na rozwoju współpracy obronnej w ramach UE, takiej, która by nie powielała rozwiązań już funkcjonujących w sojuszu północnoatlantyckim. Przede wszystkim będziemy podkreślali, że jesteśmy zainteresowani inwestowaniem w te działania UE, które stanowią wartość dodaną dla działań NATO i wzmacniają odporność państw członkowskich. Po prostu potrzebujemy efektu synergii. Nie możemy rozpraszać posiadanych zdolności i działań.

W części nad zacieśnieniem współpracy i nad stałą współpracą strukturalną będziemy kłaść nacisk przede wszystkim na to, by ta współpraca była otwarta dla wszystkich państw członkowskich, w tym przede wszystkim, żeby unikać wprowadzania kryteriów, które byłyby zaporowe dla państw o mniejszym potencjale i możliwościach.

Podobne przesłanki będziemy także podnosić przy omawianiu skoordynowanego dorocznego przeglądu obronnego, gdzie dodatkowo będziemy podkreślać, że ta forma współpracy powinna mieć charakter dobrowolny.

Odnosząc się do ostatniego punktu, będziemy w trakcie całej debaty podkreślać duże znaczenie realizacji wszystkich celów deklaracji warszawskiej w sprawie współpracy NATO-UE. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chce zabrać głos? Nie widzę. **Stwierdzam, że Komisja w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej przyjęła do wiadomości informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbędzie się w dniu 6 marca 2017 r.** Na tym zamykam rozpatrywanie pkt II.

Przechodzimy do pkt III, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. informacji Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 9 i 10 marca 2017 r. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Konrada Szymańskiego, sekretarza stanu w MSZ. Bardzo proszę o przedstawienie tej informacji.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo. Rada odbędzie się w dniach 9 i 10 marca. Jesteśmy na dość wstępnym etapie uzgodnienia jej agendy i brzmienia konkluzji. Zapewne będą się odnosiły do roli strategii wspólnego rynku oraz roli Europejskiego Funduszu Inwestycji Strategicznych dla Wzrostu. Sprawa wydaje się dzisiaj niekontrowersyjna. Rada odniesie się do polityki handlowej, w szczególności w kontekście CETA i porozumienia z Japonią, przypominając swoje dotychczasowe oczekiwania, by polityka handlowa nie prowadziła do dalszej dezindustrializacji, by nie powodowała ograniczenia, czy też nadszarpnięcia europejskiego porządku regulacyjnego, w szczególności w kontekście standardów ściśle powiązanych z europejskim modelem społecznym, dotyczących chociażby produkcji rolno-spożywczej. To może wygenerować dyskusję na temat instrumentów ochrony handlu. Jest to sprawa niezamknięta, która się toczy. Być może ta sprawa stanie na porządku Rady.

Jeśli chodzi o inne kluczowe aspekty tego posiedzenia, to Rada na pewno dotknie kwestii rozwoju zdolności obronnych. To jest temat, który będzie wracał do nas, myślę, regularnie. W dużym stopniu kształt tych konkluzji będzie zależał od tego, co się uda ustalić na posiedzeniu, które omawialiśmy przed chwilą, bo zwykle w tym formacie między szefami MSZ i MON wytwarza się zasadnicza treść tego kierunku, który będzie przyjęty, wsparty, czy też skorygowany przez szefów rządów. Wielokrotnie mówiliśmy na temat polskiego stanowiska, polskich oczekiwań brzegowych wobec tego bloku zagadnień, zasadniczo Polska aktywnie popiera ten rozwój polityki, rozwój zdolności, tożsamości obronnej UE, pod określonymi warunkami, o których wielokrotnie mówiłem, więc nie będę się powtarzał.

Wróci problem migracji i tutaj zapewne Rada będzie chciała się odnieść do tego, by kolejny raz zachęcić do znalezienia szerszego kompromisu, czy też szerszego konsensusu za reformą systemu azylowego. Do czasu, kiedy sprawa się nie zamknie, zapewne będziemy mieli zachęty do tego, aby prezydencja intensywniej pracowała nad rozwiązaniami, które dadzą szersze poparcie w Radzie, w szczególności wokół tych najbardziej kluczowych i kontrowersyjnych zagadnień.

Sprawa Bałkanów Zachodnich przypuszczalnie wejdzie do porządku Rady Europejskiej i tu również wiele będzie zależało od tego, jakie ustalenia zostaną poczynione na poziomie Rady ds. Zagranicznych, która będzie się odbywała trzy dni wcześniej.

Rada Europejska będzie musiała odnotować fakt powołania wzmocnionej współpracy, jeśli chodzi o powołanie urzędu prokuratora europejskiego. Siedemnaście państw członkowskich zdecydowało się na taką wzmocniona współpracę w obszarze tej regulacji. To jest działanie formalne, które musi zostać potwierdzone na poziomie szefów rządów, aby wzmocniona współpraca zgodnie z traktatem lizbońskim mogła dalej nabierać treści. To są główne zagadnienia zbliżającego się szczytu.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chce zabrać głos? Bardzo proszę, pan przewodniczący Trzaskowski.

Poseł Rafał Trzaskowski (PO):

Mam jedno krótkie pytanie dotyczące formalnego stanowiska rządu polskiego, jeżeli chodzi o przedłużenie kadencji szefa Rady Europejskiej. Jakie, panie ministrze, jest stanowisko rządu?

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Stanowisko rządu z całą pewnością będzie państwu ogłoszone nie przeze mnie, ale przez panią premier Beatę Szydło, bo sprawa ta jest ważna i dotyczy Rady Europejskiej. Pani premier zdecyduje co do terminu i kształtu tego stanowiska w odpowiednim momencie. Mogę tylko potwierdzić, że faktycznie przez tą Radą jesteśmy w dość intensywnym kontakcie z wieloma stolicami, aby znaleźć różne możliwości, różne scenariusze, w jaki sposób ten proces zakończyć, teraz lub później, ale w jaki sposób procedować dalej. Będę podkreślał, co wielokrotnie mówiłem publicznie, że sprawa jest dużo bardziej skomplikowana niż proste „tak" czy „nie". Nas interesuje sposób funkcjonowania Rady Europejskiej, interesują nas zagadnienia, którymi Rada Europejska powinna się zajmować, sposób implementowania tych uzgodnień, więc rozmawiamy z wieloma państwami członkowskimi o wielu różnych tematach, które są powiązane z tą jedną sprawą personalną, która, rozumiem, dlaczego budzi największe zainteresowanie, a nie jest jedyną kwestią powiązaną z odtworzeniem przywództwa w Radzie Europejskiej.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze się zgłaszał pan poseł Marek Jurek Bardzo proszę.

Poseł do PE Marek Jurek:

Ja bym zachęcał rząd do tego, żeby w sposób formalny poinformować Radę Europejską o tym, że działania podejmowane przeciwko Polsce przez Komisję Europejską, które niepotrzebnie ciągle powracają i powracają, mają charakter całkowicie sprzeczny z traktatami, naruszając zasadę rządów prawa. Uważam, że akurat do przedstawienia tej sugestii mam dobry tytuł dlatego, że partia, którą reprezentuję, nie ma nic wspólnego ani z uruchomieniem tego fatalnego kryzysu, który doprowadził do destrukcji ważnych instytucji publicznej w czerwcu 2015 r., ani potem z jego eskalacją. Wręcz przeciwnie, za każdym razem reagowaliśmy na to, żeby do tej sytuacji nie doprowadzić, ale to są sprawy między nami, to są sprawy znane w historii demokracji zachodnich, w historii Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych. Rzetelna analiza art. 7 traktatu o UE pokazuje, że nie było intencją umawiających się państw to, żeby przy byle problemie demokratycznym, nawet stosunkowo budzącym duże emocje w danym kraju, uruchamiać mechanizmy nacisku europejskiego. Przecież art. 7 wymienia działania, które prowadzi przewodniczący Timmermans, to znaczy, udzielanie sugestii, sprawdzanie, czy one są wykonywane, zaleceń itd., tylko, że są to działania zastrzeżone dla Rady Europejskiej i to w wyjątkowych okolicznościach, kiedy nastąpi wyjątkowa zgoda państw UE.

Wiem, że w tej sprawie wielu posłów będzie patrzeć pod kątem utylitaryzmu politycznego, ale jeżeli serio traktujemy zasadę rządów prawa, to nie powinniśmy zgadzać się na takie praktyki. Co więcej, powiem, że nawet rząd nie powinien w perspektywie tak zwanego niepogarszania stosunków biernie przyjmować tego typu praktyk w stosunku do Polski. Dlatego uważam, że warto w sposób bardzo formalny poinformować Radę i,

nawiązując do tego, o czym mówił przed chwilą pan minister, wezwać przewodniczącego Rady do obrony kompetencji Rady, która jest jedynym organem, która w tej sprawie może podejmować działania. Nie stanowisko. Trzeba powiedzieć bardzo wyraźnie. Bo stanowisko może mieć każde państwo, które może poszukiwać dziesięciu państw, które wspólnie z nim złożą stosowny wniosek. Może mieć każdy poseł do PE, który może zabiegać o wniosek do PE, i mogą mieć komisarze, bo Komisja może wnioskować. Ale na złożeniu wniosku kompetencje Komisji się kończą i warto powiedzieć bardzo wyraźnie naszym partnerom w UE, że serio traktujemy zasady naszej współpracy, że będziemy bronić mechanizmu międzyrządowego i że będziemy działać uzurpacji wykonawczych i koordynacyjnych organów UE przeciwko kompetencjom, które państwa zastrzegły dla siebie. Bardzo bym zachęcał do tego, żeby w sposób formalny wystąpić przeciwko tym nadużyciom prawa, bo one na długą metę są destrukcyjne w stosunku do samej UE. Będą mnożyć konflikty i spory. Jeżeli komuś szczerze zależy na tym, żebyśmy przestrzegali minimum zasad, które umożliwiają współpracę, to nie powinien wykorzystywać tego rodzaju uzurpowanych działań, tylko dlatego, że prowadzi je polityk obdarzony dużym temperamentem – mówię o wiceprzewodniczącym Timmermansie – do tego, żeby cokolwiek w ten sposób próbować na polu krajowym, czy międzynarodowym załatwić. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister odpowie? Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Ja podobnie czytam art. 7, dlatego w całym kontakcie, komunikacji z Komisją zawsze podkreślaliśmy, że nie czujemy się podmiotem jakiejkolwiek procedury. Uznajemy tę procedurę najwyżej za wewnętrzną procedurę Komisji. Nie chcemy jej oceniać, natomiast nasz rzeczowy kontakt w tej sprawie jest związany wyłącznie z dobrą wolą utrzymywania lojalnej komunikacji w sprawie, która budzi zainteresowanie Komisji z dobrym bądź złym powodem. Natomiast ta konkluzja, mogę obiecać, że będzie przedmiotem analizy. Zastanowimy się, czy należy wyciągnąć taki właśnie wniosek w przypadku Rady 9 i 10 marca.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze raz pan poseł.

Poseł do PE Marek Jurek:

Tylko problem polega na tym, że obrona wolności obywatelskich do pewnego stopnia w wypadku osób prywatnych, indywidualnych obywateli, jest prawem zbywalnym. W wypadku władzy publicznej jest obowiązkiem niezbywalnym, dlatego w moim przekonaniu naprawdę podtrzymywanie tej korespondencji przez uprzejmość tworzy sugestię uznawania kompetencji drugiej strony do podejmowania takich działań, a tymczasem wiceprzewodniczący Timmermans po męsku powinien albo złożyć jakiś wniosek, albo nie składać. Jeżeli nie uzyska aprobaty Komisji albo jeżeli Komisja nie uzyska aprobaty dla takiego wniosku, to powinien takich działań zaniechać, bo to jest mnożenie konfliktów w UE, która i tak ma dosyć sporów i problemów. Dlatego zachęcam do podjęcia takich zdecydowanych działań, również w interesie UE, czyli w jakimś długofalowym interesie Polski, bo interesuje nas to, czy będziemy w zrzeszeniu państw, które działa harmonijnie, czy które jedynie przysparza państwom problemów.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Powracamy do dyskusji. Pan przewodniczący Trzaskowski.

Poseł Rafał Trzaskowski (PO):

Ja tylko jedną rzecz powiem. Nie chcę się za każdym razem stroić w piórka obrońcy Komisji Europejskiej, ale skąd się wzięła ta procedura? Problem polega na tym, że art. 7 jest w pewnym sensie opcją nuklearną, którą można uaktywnić, i w tym momencie zaczyna się procedura. Komisja albo Rada mogą uaktywnić art. 7. Jeżeli to się dzieje, to tak naprawdę już nie ma odwołania i nikt nie kwestionuje tego, że art. 7 jest w traktacie. Komisja wymyśliła całą tę procedurę po to, żeby wejść w dialog, żeby rozmawiać, żeby dane państwo członkowskie mogło wytłumaczyć swoje racje po to, żeby nie trzeba

było od razu przechodzić do art. 7. Problem polega na tym, że jeżeli by nie było dialogu, jeżeli rząd polski ignorowałby ten dialog, to na końcu mamy art. 7, który zostanie uruchomiony, bo przy głosowaniu większością kwalifikowaną jest duże prawdopodobieństwo, że zostanie uruchomiony. Czym innym jest później zakończenie i wprowadzenie sankcji. Na tym też polega problem, że ignorowanie tego może spowodować, że Komisja Europejska albo Rada mogą uaktywnić art. 7, czego chyba nikt, kto siedzi na tej sali, by nie chciał.

Poseł do PE Marek Jurek:

Zostałem źle zrozumiany. Chciałbym to wyjaśnić.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Przepraszam, panie pośle, obowiązuje tu jednak pewna procedura. Ja udzielam głosu. Tak, że bardzo proszę. Kolejny raz już się dzisiaj zdarzyło. Zgłaszał się jeszcze pan poseł Szynkowski Vel Sęk. Bardzo proszę. Pan poseł jeszcze nie zabierał głosu.

Poseł Szymon Szynkowski Vel Sęk (PiS):

Pan poseł Trzaskowski zachęcił mnie do zabrania głosu, bo faktycznie taka jest argumentacja wprowadzenia tej procedury przez Komisję. Tylko, że po pierwsze, nie jest tak, że można sobie wprowadzać jakąś procedurę poprzez wywieszanie na stronie internetowej, nawet jeśli jest to tak poważny organ jak Komisja Europejska, jakichś zasad, do których wszyscy dookoła się mają stosować. To jest prawo międzynarodowe. Owszem, prawo międzynarodowe w klasycznym rozumieniu to jest oczywiście dzisiaj trochę co innego, bo prawo unijne ma swoją charakterystykę. Ja to wszystko rozumiem. Ale pozostając w sferze prawa międzynarodowego, to państwa są podmiotami, które władają nad traktatami i nie dały Komisji Europejskiej takiego upoważnienia w art. 7, żeby wprowadzała jakąś dodatkową procedurę. Ale jeżeli nawet przyjąć, że jest to jakiegoś rodzaju przedprocesowa procedura, którą Komisja Europejska proponuje, to zestawiając to z klasycznym przykładem procesu sądowego, proszę zwrócić uwagę: jeżeli strona, zanim złoży pozew do sądu, chce podjąć jakiś dialog, jakieś pertraktacje z druga stroną, ponieważ widzi w tym szansę, to oczywiście może to zrobić, ale nie może ustalać warunków tej rozmowy. Warunki tej rozmowy są określane przez prawo i przez procedurę procesową, natomiast to, co się dzieje wcześniej, to jest tylko i wyłącznie wola dwóch stron dotycząca tego dialogu. Komisja nie ma tu narzędzi ani prawa ustalać warunków takiej rozmowy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze ostatni raz pan poseł. Będziemy już zmierzać do końca i jeszcze na koniec udzielę głosu panu ministrowi.

Poseł do PE Marek Jurek:

Dziękuję pani przewodniczącej. Spraw dotyczy naprawdę najważniejszych interesów państwa i zasad współpracy międzynarodowej, w której bierzemy udział. Chcę więc wyjaśnić panu ministrowi i również panu ministrowi, że absolutnie nie kwestionuje właściwości udzielenia pierwszej odpowiedzi na informacje, które były potrzebne Komisji Europejskiej do zajęcia stanowiska. To, że chcieli się dowiedzieć, co się w Polsce dzieje, to się mieści w granicach pozyskiwania wiedzy potrzebnej do wykonywania swoich kompetencji i mieli prawo oceniać. Ale to, co się działo potem, dodatkowe zarzuty, szczególnie formułowanie zaleceń, a zalecenia są w art. 7 kompetencją wyraźnie adresowaną do Rady Europejskiej działającej w szczególnych warunkach. Przecież rządy prawa opierają się na tym, że kompetencja jednego organu nie może być używana przez inny organ. Policjant nie może na przykład przesłuchiwać jak prokurator, bo nie ma do tego kompetencji. To po pierwsze. A po drugie, panie ministrze, wszyscy naprawdę wiemy, o co chodzi. O imposybilizm. Wiele razy słyszałem od przewodniczącego Timmermansa i jego zwolenników, że coś trzeba zrobić. My się nie możemy tak przyglądać. Zasada rządów prawa polega na tym, że jeżeli prawo nie daje kompetencji do tego, żeby coś zrobić, to się tego po prostu nie robi. I tylko o tę zasadę się upominamy, bo naprawdę, jeżeli organy UE będą funkcjonowały na zasadzie, że przydałoby się dla dobra Europy wziąć

sobie jeszcze taką kompetencję i taką, zaingerować tu czy tam, to naprawdę będziemy powiększać chaos, który źle się skończy dla samej Unii. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister chce jeszcze zabrać głos? Nie. Dobrze. W takim razie dziękuję. **Stwierdzam, że Komisja w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej przyjęła do wiadomości informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się w dniach 9 i 10 marca 2017 r.** Na tym zamykam rozpatrywanie pkt III.

Przechodzimy do spraw bieżących. Następne posiedzenie odbędzie się w dniach 8 i 9 marca. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Święcicki.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Panie ministrze, mam pytanie w związku ze spotkaniem w Paryżu 6 marca. Niestety Polska nie została tam zaproszona, nad czym bardzo ubolewam, ale czy rząd jakoś śledzi sytuację i czy ma jakieś scenariusze, jak się do tego ustosunkować, żeby w przyszłości Polska nie była poza głównym trzonem Unii? Czy to pozostawanie na peryferiach nie wychodzi trochę bokiem w takich sytuacjach? Czy nie lepiej, żeby w takim kluczowym momencie Polska jednak była zapraszana na tego rodzaju szczyt? Nie szczyt, tylko nieformalne spotkanie, ale bardzo ważne.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Myślę, że to nie jest kwestia spraw bieżących, ale skoro ta dyskusja jest ciekawa, to bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Chętnie odpowiem w tym wypadku. Szczerze mówiąc, rozważania o peryferyjności Polski czy Hiszpanii, myślę, że są całkowicie pozbawione sensu. Mapa jest, jak jest. My mamy bardzo dobry kontakt ze wszystkimi stolicami we wszystkich tych sprawach. Można poniekąd powiedzieć, że jest to polski wkład w polityczną warstwę integracji europejskiej, ponieważ to Polska najintensywniej zabiegała o to, żeby konsultacje regionalne, czy w innych formatach odbywały się regularnie. Na początku wywoływało to, pamiętam, pewien dystans innych państw, które nie były zapraszane do takich lub innych formatów. Z tego powodu nie mam zamiaru robić jakiejkolwiek histerii. To jest naturalna sytuacja, że państwa czasami ze sobą muszą porozmawiać, w szczególności w takiej sytuacji jak dzisiaj, kiedy ten dialog jest potrzebny.

Przebieg tego spotkania był przedmiotem konsultacji między panią premier Szydło a panią kanclerz Merkel w czasie ostatniej wizyty. Jesteśmy umówieni na to, żeby wymienić opinie ze wszystkich podgrup, w których uczestniczymy, dochodząc do Rzymu. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego. To jest naturalny proces ucierania się różnych stanowisk. Myślę, że nie powinniśmy do tego przywiązywać zbyt dużego dramatyzmu politycznego.

Przewodnicząca poseł Izabela Kloc (PiS):

Dziękuję bardzo. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt IV. Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.